

WHO straszy nową pandemią z winy globalnego ocieplenia

3 stycznia 2025

Ekspertci Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) straszą kolejną możliwą pandemią w 2025 roku. W końcu wojna na Ukrainie dobiega końca. Co ciekawe, wiążą możliwość pandemii z globalnym ociepleniem, które w nietrzymającej się kupy propagandzie wywoływać ma człowiek, co de facto wpisuje się w szantaż nakazujący być biednym i zniewolonym, bo inaczej podpala się planetę.

Ekspertci WHO w alarmistycznym tonie ostrzegają, że rośnie liczba patogenów, które mogą wywołać światową pandemię w rozpoczętym roku. Jednym z głównych powodów takiej możliwości ma być globalne ocieplenie.

„Najbardziej obawiałabym się dengi, choroby przenoszonej przez komary. W związku z ociepleniem klimatu, owady wcześniej uznawane za egzotyczne coraz częściej pojawiają się w Europie, niosąc ze sobą ryzyko potencjalnie groźnych infekcji” – powiedziała „WP ABC Zdrowie” dr n. med. Karolina Pyziak-Kowalska, specjalista chorób zakaźnych, medycyny podróży, hepatologii (chorób wątroby) oraz leczenia chorób zakaźnych u kobiet w ciąży. Redakcja wskazuje, że okres inkubacji wirusa dengi wynosi 3-14 dni, najczęściej 4-7. Zakażeni mają gorączkę, osłabienie oraz bóle głowy i kostno-stawowe.

Zakład Epidemiologii Chorób Zakaźnych i Nadzoru NIZP PZH – PIB podał, że w okresie od 1 stycznia do 15 grudnia minionego roku w Polsce zdiagnozowano 125 przypadków wirusa dengi. W okresie tym w 2023 roku były to 64 przypadki. Te małe liczby Portal.ABCZdrowie.pl podaje w alarmistycznym tonie sugerującym, że to niezwykle wiele i zaraz może wybuchnąć z tego pandemia w kilkudziesięciomilionowym państwie. „Jest ryzyko, że powstanie rodzima wersja dengi, którą będzie się

można zarazić w krajach Europy Południowej, zwłaszcza że dwa gatunki komarów, które przenoszą wirusa, już tam bytują” – przekonywała prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska z Katedry Wirusologii i Immunologii w Instytucie Nauk Biologicznych UMCS w Lublinie.

Wspomniano także „tajemniczą chorobę X”, która miała wystąpić w Demokratycznej Republice Konga i w państwach sąsiadujących. „Infekcja została określona przez naukowców jako potencjalnie groźna i wysoce zakaźna, a towarzyszące jej objawy, takie jak gorączka, bóle głowy i kaszel, połączone z niedożywieniem, prowadziły do wysokiej śmiertelności” – podaje Portal.ABCZdrowie.pl.

Krótko mówiąc, jakaś choroba, która potem okazała się być odmianą malarii z objawami jak przy grypie, została przedstawiona jako powód wysokiej śmiertelności. Niedożywienie, które w Afryce zbiera śmiertelne żniwo, było tylko efektem potęgującym. W ten sposób zasugerowano, że malaria taka mogłaby masakrować społeczeństwa Europy, jakby się pojawiła, choć problemu z niedożywieniem u nas nie ma, a raczej z nadwagą i otyłością, jak chociażby w przypadku autora tego tekstu.

Przypomniano, że „choroba X” to termin ukuty przez WHO w 2018 roku. „Oznacza on nieznaną dotychczas chorobę zakaźną o potencjale epidemicznym. Termin ten wprowadzono, by móc lepiej planować reakcje na nieznaną dotychczas choroby, na przykład ułatwić produkcję szczepionek” – wskazuje portal. Jest to więc nieznaną chorobą czy nawet odmianą, jakich na świecie jest naprawdę wiele. Ale brzmi groźniej.

Ciekawie też przedstawiono kwestię szczepień. Faktem jest, że w społeczeństwach po Wielkiej Histerii – nazywanej w mediach z wysokim budżetem „pandemią” – znacząco zmalało zaufanie do wielkiego przemysłu farmaceutycznego jak i do skuteczności szczepień. Dokonuje się jednak pewnej manipulacji. „Niepokoi zwłaszcza odra, choroba całkowicie możliwa do wyeliminowania

dzięki szczepieniom, która wraca do zachodniego świata w dużej mierze poprzez spadek poziomu wyszczepialności, obserwowany od 2019 roku. Przez cały 2024 odnotowano dziewięciokrotny wzrost zachorowań na odrę (w porównaniu z rokiem 2023) w Polsce, a w całym 2023 roku na odrę zmarło ponad 107 tysięcy dzieci na całym świecie” – napisano w tekście na stronie Portal.ABCZdrowie.pl.

Tymczasem nie wspomina się, że choroby te do niedawna nie występowały na Zachodzie, jednak były i są czymś normalnym na Ukrainie. Wielu Ukraińców nie przyjmowało żadnych szczepień, następnie wyemigrowało zarówno do Polski jak i do innych państw Europy.

Teraz zaś sugeruje się w tonie pretensjonalnym, że mieszkańcy Europy nie chcą się szczepić. Pomija się fakt, że to problem, który przybył do nas ze Wschodu. „Lekarze częściej diagnozują też krztusiec, przeciwko któremu istnieje skuteczna szczepionka. W Polsce liczba zachorowań wzrosła tu z niespełna 900 przez cały 2023 rok do ponad 30 tysięcy w roku 2024. Odnotowano także zgon niemowlęcia, które padło ofiarą braku odporności zbiorowiskowej. Przypadek ten podkreślił, jak ważną rolę odgrywają szczepienia na krztusiec u kobiet w ciąży” – przekonuje portal.

Autorstwo: DC

Na podstawie: Portal.ABCZdrowie.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)